Nr. 228. We Lwowie, Piątek dnia 26. Września 1873. Rok XII.

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:

[illegible]

z przesyłką pocztową:

[illegible]

do Francji . . . 21 franków

„ Anglii, Belgii i Turcji . 15 „

„ Włoch i księstw Naddun. 13 „

Numer pojedynczy kosztuje 8. centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE: Biúro administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica Nowa liczba 201). Ajencja dzienników Piątkowskiego nr. 9 plac katedralny. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na cała Francję i Anglię jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue Jacob 13. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse i A. Oppelik. Wollzeile 29. W FRANKFURCIE: nad Menem i Hamburgu: p. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się tylko wyjątkowo.

Telegramy Gazety Narodowej.

(Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane.)

Rzym 24. września. Znany pisarz polityczny Guerazzi umarł.

Berlin 24. września. Cesarz nadał królowi włoskiemu właścicielstwo pułku kozaków. Parada wojskowa w Poczdamie na cześć króla włoskiego odbyła się w obecności cesarza i książąt domu.

Bruksela 24. września. *Etoile Belge* donosi, że hrabia Chambord przybędzie 4. października do zamku Gesves (w Luksemburgskiem.)

Lwów d. 26. września.

(Sprawy bieżące.)

Otrzymaliśmy w oryginale następujące rozporządzenie:

„L. 6960. Do Wgo p. przełożonego posiadłości dworskiej w ......

„Przekonano się, że osoby obcokrajowe, a szczególnie wychodźcy polityczni, których z państwa Austrjackiego wydalono, lub z kraju z zakazem powrotu wygnano, napowrót tu wracają, bez otrzymania na to pozwolenia.

„Wskutek rozporządzenia Wys. prezydjum c. k. namiestnictwa z d. 4. września b. r. l. 6438-pr. polecam, aby o każdym na obszarze dworskim przebywającym obcokrajowcu niezwłocznie mi doniesiono, gdyż w razie przeciwnym przeciw dotyczącym obcokrajowcom musiałbym postąpić z całą surowością ustawy.

Zaleszczyki 10. września 1873.

Schumann, c. k. starosta.“

Nie 11 lub 12, (jak mylnie wczoraj wydrukowano), ale 110 lub 120 mil. złr. wynosi suma, jaką Węgrzy pożyczyć mają, a pożyczka potrzebna coprędzej. Suma zaś ta ma służyć nie na kilka lat, ale jak podaje *Lloyd* w poważnym komunikacie — minister finansów potrzebuje do 31. grudnia 1874 gotówką 74 mil. złr. na pokrycie niedoboru, co papierami conajmniej 110 mil. wyniesie“ A pożyczka przyjdzie z trudnością, bo według tegoż komunikatu, wszystkie obligacje kolejowe, jakie rząd węgierski posiada, są we Wiedniu i w Holandji zastawione, nawet te, które się Węgrom ze wspólnych aktywów dostały; bo dalej, świat finansowy nie bardzo dowierza, gdyż jak ów komunikat powiada — „kto czytał sprawozdania komisji finansowej na r. 1873 i 1874, nie pojmie, jak po zaciągnięciu ostatniej pożyczki 54 milionów zlr., na pokrycie niedoboru r. 1874 a częściowo i 1873 r. pozwolonej, minister finansów na tenże rok może jeszcze 74 mil. wymagać.“ Żądają zatem pisma węgierskie, aby raz podano prawdziwy i całkiem jasny zarys położenia finansowego Węgier.

Smutny jest stan Węgier, ale Węgrzy mają **swój** parlament, **swój** rząd, **mir wewnętrzny** u nich postępuje, — niema zatem wątpliwości, że się podniosą rychło, zwłaszcza gdy pamiętać będą na słowa, w jakich Deak odpowiedział deputacji sejmowej przy gratulacji noworocznej: „Nie przeceniajcie sił naszych!

Wiadomość, jakoby cesarz nadał Wiktorowi Emanuelowi właścicielstwo 13. pułku piechoty, nie sprawdza się. Ów zapał, z jakim Wiedeń centralistyczny przyjmował króla Włoch, dotknął w sferach bardzo wysokich, a ministerjalna *Montagsrevue*, w duchu ultracentralistycznym pisana, zmuszoną była pochwalić postępowanie tych sfer, które na uboczu się trzymały, i tak pisze:

„Część przeciwników naszych (takzwanych feudałów i ultramontanów) kierowała się pobudkami, które uszanować winniśmy. Niepodobna nam choćby słowem wyszydzać boleść patrjotyczną, niemogącą zapomnieć utraty dwóch pięknych prowincyj, które z korony austrjackiej wydarto; i pojmujemy smutek, jaki niejedno ogarnia serce na myśl o losie Piusa IX. Nie sądzimy się powołanymi wyrokować o uczuciach.“

Ruch wyborczy.

Z okręgu wyborczego Sambor-Drohobycz-Stryj nie bardzo pocieszające dochodzą nas wiadomości. Wysłany tam przez komitet centralny delegat, mając przypilnować tworzenie się komitetów i porozumienie się trzech miast między sobą co do kandydata, korzysta z tej sposobności, aby sobie werbować partję, i siebie jako kandydata wyforytować. Lecz powinien by pamiętać, że i w tych miastach można się dowiedzieć, iż dopiero od trzech lat jest Polakiem, a przedtem był to Niemcem, to Rusinem, a nawet o posadę w imperjum Moskiewskiem się podawał. Opamiętanie się jego przed trzema laty bardzo mile akceptowaliśmy, ale jeszcze więcej czasu upłynąć musi, nim go jako reprezentanta narodu uważać będziemy mogli. Zresztą ogólnikowe liberalne mówki niedają jeszcze miary prawdziwego wykształcenia politycznego, więc i na polu politycznem trzeba pierwej złożyć dowody zdolności prawdziwej.

Coraz więcej się pokazuje, że Szomer Izrael i centralwahlkomitet żydowski szumnie rozpocząwszy swoją akcję, ze wszech stron fatalnego doznaje zawodu. Do dzienników wiedeńskich donoszą, że między izraelitami w Buczaczu i Śniatynie powstaje opozycja przeciwko kandydaturze dr. Hoenigsmanna. W Stryju, Drohobyczu i Samborze żydzi nie odłączyli się od komitetów miejscowych narodowych. Tożsamo w całej zachodniej Galicji żydzi idą zgodnie z chrześcianami. W Tarnopolu również część żydów usuwa się od komitetu żydowskiego, i zapewne usuną się i od wyborów, niechcąc przyczynić się swojem wystąpieniem do rozbudzenia nienawiści między wyznaniami. Tożsamo donoszą nam z Przemyśla; tam nawet część żydów głosować ma wprost na kandydata chrześciańskiego. Poczekajmy jeszcze aż do wyborów, a pokaże się, że tylko mała część żydów zerwała z narodem naszym, i osobną chce iść drogą. Z tego położenia rzeczy cieszyć się powinniśmy, a usiłowaniem prawych obywateli być powinno odciągnąć i resztę żydów od obozu Szomer Izraela.

Z wszystkich korespondencyj, przez świętojurców pisanych do pism centralistycznych wiedeńskich widać, iż obóz ten bardzo słabo stoi. Księża ruscy, prawdziwi Rusini, w przeważnej części usuwają się od wszelkiej agitacji wyborczej, a niechcą świętojurcom iść w pomoc. Prócz dwóch kandydatów świętojurskich, mających pewne szanse powodzenia, wszystkie inne wiszą w powietrzu. Usuwanie się kleru unickiego od agitacji wyborczej, korespondenci świętojurscy tłumaczą przekupstwem; miano im za to ofiarować subwencję rządową. W tem wszystkiem niema słowa prawdy. Rząd wcale nie miesza się do wyborów, a subwencje, jak to donieśliśmy, rozdzieli księżom nie podług politycznych ich przekonań, lecz podług odznaczenia się podczas grasującej obecnie cholery, i z tego powodu zażądał od starostw szczegółowych sprawozdań, z których wyciągi umieszcza w *Gazecie Lwowskiej*.

Rada russka rozwija czynność z tego powodu niezmierną, *Słowo* sypie artykuły, przewrotne, kłamliwe, ale gorące, forsowne. W ostatnim numerze zagrzewa do pracy, zwracając mianowicie na to uwagę, że prawybory w lwowskim okręgu wiejskim już na pierwsze dni października są rozpisane, a zapewne na ten termin rozpisali je i inni starostowie w Galicji.

Po dokonaniu prawyborów Rada russka każe swoim komitetom powiatowym zwoływać prawyborców każdego okręgu do jednego miejsca na zebrania, na które ma przybyć kandydat, którego Rada russka postawiła. *Słowo* sądzi, że na takich zebraniach nic nie dokaże i największa liczba „ajentów polonomańskich.“

Sądząc ze *Słowa*, Rada russka uwija się bardzo między Rusinami w okręgach miejskich. Powiada, że lepiej aby z urny wyborczej wyszedł **cudzoziemiec** (innostranec), niż federalista albo mameluk. Wzywa mieszczan Rusinów, aby urządzali osobne komitety wyborcze, chociażby bez żadnej zgoła nadziei zwycięztwa.

W ogóle wydała Rada russka hasło: „**Głosować jeśli nie na swego, to ostatecznie przynajmniej na kandydata antipolskiego!**“ Jak wiadomo, hasło to za Bismarkiem podniosła *Nowa Presse*, i wcale się nie taiła, że od Bismarka je przejęła.

Pressy z niezmierną radością donoszą, że w okręgu miejskim Przemyśl-Gródek „wodzą się za łby“ aż dwaj kandydaci polscy, obok których jeszcze trzeci, a nawet czwarty występuje.

Na Bukowinie w okręgu dworskim szanse centralistów stoją niepomyślnie, jak widzimy z lamentów i napaści, w *Pressach* podawanych.

Z drugiej strony z goryczą donosi *Stara Presse*: „Listy kandydatów na Wiedeń jeszcze żadne dotąd stronnictwo w zupełności nie wygotowało, i daleko do tego, występują przeto ciągle nowe kandydatury. W Śródmieściu podnoszą kupcy kandydaturę Marziego, na Mariahilf ma szanse Klemm przeciw dr. Józefowi Koppowi.“ A zatem w samem centrum Wiednia upadł u mieszczaństwa urok dotychczasowych menerów centralizmu!

Upadek takiego koryfeusza jak Kaiserfeld, który zresztą jako członek Izby panów, nie może być do Izby posłów wybranym, opłakuje *Nowa Presse* w artykule wstępnym, w którym, że użyjemy jej wyrazów, zastosowywanych przeciw anticentralistom — wyje z bolu. Upadek Kaiserfelda to srogi cios dla „starych“ mianowicie, ale i „młodym“ niezmiernie dolega.

Nowy Sącz d. 18. września.

We Wiedniu wszystko jak widać polega na reklamie i byle tylko szumnie, z emfazą wygłosić, wielkościami i sukcesami swemi się pochelpić — a już ludzie pójdą na lep. Są to czcze mrzonki, a taki krzykacz sam siebie oszukuje. Tak samo i *Nowa Presse* trąbiła świeżo, że jakaś tutejsza odnoga Szomera skłania się ku Wiedniowi, i to ku osobie nijakiego Papagaja — ajenta i koryfeusza giełdy, który tutejszym po urzędach w Wiedniu interesa załatwia, a ten znowu swoje głosy zdaje na jakiegoś hofrata,... byłyby to więc wzajemne centralistyczne adoracje.

Jakkolwiek ta rzecz wiele ma za sobą prawdopodobieństwa, wszelako tym przechwałkom niewierzcie, bo tak nie jest. Nasi „bracia Polacy mojżeszowego wyznania“ są prawdziwymi obywatelami Polski, i przynajmniej co do tego punktu idą z nami ręka w rękę. Pięciu ich weszło do naszego komitetu i pracują z nami wspólnie. I tak być nawet powinno. Wiedzą oni o tem dobrze, że i stosunki i rządy się zmieniają, ale ich wspólna z nami dola nigdy się nie zmieni; toż dla faworu obcych — niepowinni sobie z żywiołu krajowego wytwarzać wrogów.

Tak więc i u nas ruch wyborczy poczyna się już rozwijać, i w niedzielę 14. bm. zebrali się wyborcy z miasta, zwołani przez burmistrza p. Płohockiego i obrali komitet przedwyborczy, składający się z 21 członków, dla przeprowadzenia posła do Rady państwa z miast. Komitet już się ukonstytuował, obrawszy przewodniczącym dr. Olszewskiego, zastępcą profesora Sękowskiego, a sekretarzem burmistrza Płohockiego — a tych zadaniem będzie porozumieć się z komitetem w Wieliczce co do przyszłego deputowanego — to wszakże nie dozwala zwłoki, zwłaszcza gdy obóz przeciwny nie zasypia gruszek w popiele, jakto czytamy w *Gwiazdce* z niedzieli, że pan Seliger, centralista w Białej, ma wszelką szansę być posłem Sącza i Wieliczki i „bronić“ sprawy naszego kraju (sic).

Na drugi dzień tj. w poniedziałek dnia 15. września zebrał się w tym samym celu w Radzie powiatowej komitet, wybrany z wiejskich posiadłości 4ch powiatów (Nowy Targ, Grybów, Limanowa, Sącz) dla porozumienia się co do osoby wysłać się mającego deputowanego. Każdy z tych powiatów posiada swoje pewne osobistości, do których ma zaufanie. Tak w projekcie wyszedł nasz marszałek pow. p. Adolf Dobrzyński, ks. dr. Jan Chełmecki profesor z Krakowa, i starosta z Grybowa p. Seredyński. Wszystkim wszakże kandydować niepodobna, gdyż panowie centraliści na cztery powiaty jednym nas tylko obdarzyli posłem! A ponieważ tego posła oczekuje walka o kwestje zasadnicze, przeto nie możemy radzić żadnemu urzędnikowi narażania się na niełaskę rządu, inaczej musiałby zdradzić zaufanie swoich wyborców. Deputowany musi to być człowiek niewiązany żadnemi dla centrałów względami (którzy w swej zuchwałości żądają nawet od ministra posług ku ich panowaniu, a cóż dopiero od starosty). Uradził tedy komitet prosić pana starostę S., aby się nie narażał, i dla własnego spokoju od swej kandydatury odstąpił, a gdy to się stanie, czego po roztropności i rozumie politycznym pana starosty spodziewać się możemy, natenczas pozostanie rywalizacja tylko między p. Adolfem Dobrzyńskim a ks. dr. Chełmeckim, między którymi wybor nie nastręczy trudności, bo oba niezawisłe zajmują stanowisko; i już na próbie prawie na równi otrzymali głosy.

Nie ujmujemy p. Dobrzyńskiemu ani wartości osobistych zalet, ani znanych jego patrjotycznych chęci, których dał tylokrotne dowody. Lecz w tym razie same cenne przymioty obywatelskie nie wystarczą, tu potrzeba czegoś więcej, a mianowicie znajomości zasadniczej potrzeb państwa i potęgi języka dla wykazania błędnych torów, na jakie centraliści Austrję pociągnęli, a w tym razie staje ks. dr. Chełmecki daleko przed każdym z tych trzech projektowanych kandydatów. Zresztą ks. Chełmecki ma również piękną przeszłość za sobą. Oto w r. 1848 brał czynny udział jako patrjota w powszechnym ruchu politycznym, a jako obywatel rodak po-

---

Ekonomia społeczna a szkoła,

napisał

Maksymilian Kawczyński.

(Dokończenie.)

Przypatrzmy się teraz społeczeństwu naszemu, czyż nie dostrzeżem, że wszystko, co się z ludu za pomocą nauki na wierzch wydobywa, idzie powiększać liczbę urzędników, kapłanów, a więc szeregi nieproduktywne, nic zaś prawie nie wraca, aby światłem zapłodnić pracę produktywną? Czyż taki stan rzeczy nie jest nieszczęściem dla kraju, czyż wobec takiej w społeczeństwie panującej tendencji, która tylko urząd ceni, a pracą przemysłową samodzielną gardzi, kraj nasz nie musi pozostać ubogim, i nie będzie grzązł w ubóstwo coraz głębiej?

A teraz, w jakim zostają szkoły nasze stosunku do tych warunków ekonomicznych?

Owoż najprzód szkoły ludowe tępiąc żywą naturę młodzieży na jałowej i podług lichej metody udzielanej nauce czytania i pisania, wcale się do produktywności kraju nie przyczyniają.

Gimnazja i uniwersytet prowadzą wprost do stanów nieproduktywnych, choć wprawdzie do takich, które mają utrzymać porządek nietylko w państwie, ale i w społeczeństwie.

Jedne szkoły realne i technika sposobią do zawodów praktycznych, ale przypatrzmy się bliżej, a dostrzeżem, że i te zakłady większą część swoich uczniów oddają na urzędników drogowych, kolejowych, pocztowych, telegraficznych i bankowych. Tak silna jest urzędomania w naszem społeczeństwie! Maleńki tylko procent idzie do przemysłu.

Czyż wada ta w naszym organizmie nie jest dosyć widoczną aby ją rozpoznać, i nie jest dosyć bolesną i szkodliwą, aby się jej wyleczeniem zająć? Ale niestety, jak długo szkoły nasze przy tej samej pozostaną organizacji, w jakiej się dotąd znajdują, tak długo o polepszeniu położenia naszego myśleć nie można.

Wprawdzie rozbudzona opinia niejednego z tych, którzyby jeszcze przed dwoma może laty byli poszli powiększać szeregi nieproduktywne, popchnie do jakiego produktywnego zajęcia, ale on będzie tą jedną jaskółką, której przybycie jeszcze lata nie zapowiada. Czas atoli, abyśmy skuteczniejszego lekarstwa na tę naszą słabość społeczną poszukali.

III.

Myśli narodu są sprawczyniami losu jego.

Szczęście lub nieszczęście narodu nie zależy w pierwszej linii od wypadków zewnętrznych, ale od myśli i przekonań panujących w narodzie. Obecny upadek Francji spowodowany został tą myślą pomiędzy Francuzami powszechną: jesteśmy niezwyciężeni. Zaniedbali przeto należycie się przygotować, i ponieśli klęskę w dziejach niesłychaną.

Niemcom dała zwycięztwo ta myśl: mamy strasznego nieprzyjaciela do zwalczenia, trzeba nam więc w potrójnej stanąć liczbie. W tym celu od lat piętnastu pracowali nad reorganizacją armii.

Oględność niemiecka odniosła zwycięztwo nad zarozumiałością francuską.

Myśli bowiem narodu są sprawczyniami losu jego.

Są w naszym narodzie upowszechnione dwie myśli, które są przyczyną całej naszej obecnej niedoli. Jedną z nich jest pańskość, drugą nieposzanowanie, lekceważenie pracy, zwłaszcza pracy ręcznej. Jest to właściwie jedna i ta sama myśl, tylko z dwu punktów widzenia uważana.

Pańskość jest naszą wadą. Studenci w szkołach chorują na panów, wysadzają się w stroju, fanfaronują, formują się na wyśmiewanych gogów. Bogatych rodziców synowie mają na to fundusze, ale cóż, kiedy ubogi powstydzi się swej ubogiej sukni wobec bogato ubranego, i narazi rodziców swoich na koszta znaczne, a w serce swoje zaszczepi jad zazdrości i niezadowolenia! Ta strojność uczniów jest oraz najgłówniejszą przyczyną rozkiełzania się karności szkolnej, która nie powinna być okrutną, ale konsekwentną i nieubłaganą. W uczniach szkół średnich nie znajdzie respektu dla starszych ani odrobiny, choć to jest jedyny pewny znak dobrego wychowania. Czyż to nie jest zatrważające? Strojność uczniów odwodzi ich umysł od nauki, a przyzwyczaja szukać ozdoby w cienkich sukniach i świecidełkach. Dlatego mundury dla uczniów szkół średnich są środkiem karności bardzo skutecznym, który u nas najprędzej wprowadzić należy. Niekarna młodzież zrodzi niekarne społeczeństwo, a takie społeczeństwo swobód politycznych nie rozumie, łatwo ich nadużyje, a następnie postrada.

Mówią o pewnym zakładzie agronomicznym, że pomiędzy jego uczniami zadawanie szyku stoi na pierwszym planie, na drugim bogaty ożenek, na trzecim wystawne życie, a reszta jakoś to będzie. Ztąd pochodzi, że najlepszymi u nas dzierżawcami są żydzi, obszarpani wprawdzie, nie hlujni, ale punktualni w płaceniu czynszu, podczas kiedy dzierżawca rodak bardzo często gotów apelować do patrjotyzmu właściciela, żądając darowania lub umniejszenia dzierżawy z powodu strat w gospodarstwie, które przez jego niedbałość powstały, albo puszcza się na różne wykręty, finty, ba! niesumienności.

Są wyjątki pomiędzy dzierżawcami naszymi, ale niestety nie zbyt liczne. Większość żyje nad możność, i nie umie pracować w czoła pocie za młodu, aby mieć starość spokojną. Podobnie i w innych klasach się dzieje.

Z tego nieszczęśliwego usposobienia do pańskości wypływa nieposzanowanie ręcznej pracy. Młodzież przeto, która tak licznie odpada z niższych lub średnich klas realnych i gimnazjalnych, ma sobie za ujmę chwytać się rzemiosła, ale ciśnie się do urzędów, chwytając się w razie nieotrzymania miejsca rządowego, których liczba jest nieograniczona, pisarstwa prywatnego, pokątnego, i przenosząc lichy ten i niepewny chleb nad poczciwe rzemiosło. Rodzice sami pchają synów na te tory, zdaje im się bowiem, że gdyby oddali syna na rzemieślnika, to sobie ujmę robią; na kupca oddać go nie mogą, ponieważ sądzą, że do założenia handlu potrzeba wielkiego kapitału. Nie mają u nas wyobrażenia, że przy oszczędności i zabiegliwości kupieckiej od najskromniejszego początku dojść można do znakomitej pomyślności, nie mają wyobrażenia, że tęgi rzemieślnik przy oszczędności i pracy pewny być może losu pomyślnego.

Nieszczęśliwe są to więc myśli, które w narodzie naszym panują. Wykazałem atoli, że za pomocą szkół można zmienić i poprawić charakter narodu, można złe myśli wyrugować, a dobre zaszczepić, ale do tej roboty trzeba się wziąć zaraz, dzisiaj lepiej niż jutro.

Czyż szkoły nasze są już na tej reformującej drodze?

Nie widać tego dotąd.— Szkoły ludowe są to zawsze jeszcze zakłady nijakie, z których lud wielkiego pożytku nie ma. Porównałbym je do ogrodów, z wielką trudnością nabytych i oparkanionych, w których zamiast ziół, warzyw, zgoła roślin pożytecznych, siejemy bławatki (w niektórych okolicach gołąbkami zwane) i stokrotki. Dosyć to ładnie wygląda, ale pożytku żadnego nie przynosi. Chłopi patrzą na to i skrobią się w głowę, ale ostatecznie myślą, że tak musi być dobrze.

Gimnazja i szkoły realne wobec ludu żadnego wpływu nie mają. Nie do nich więc należy to reformatorskie zadanie. Mają one zresztą cel jasno wytknięty: gimnazja mają sposobić do uniwersytetu, szkoła realna do techniki. Młodzieniec zaś, który tych zakładów nie kończy, tylko występuje z którejbądź klasy, niższej lub średniej, chybia swego celu i do żadnego zatrudnienia odpowiedniego wykształcenia nie przynosi, na całe życie zostanie niedouczonym.

Karność atoli w szkołach średnich jak najprędzej zaostrzyć trzeba, i wpoić w uczniów obowiązek umysłowej pracy, która także niezmordowanej wymaga pilności. Jeżeli gdziekolwiek to tutaj powinien być wprowadzony kult dla szlachetnych idei, dla myśli zdobytych głęboką pracą, dla odkryć naukowych, ale zarazem powinno być wprowadzone to przekonanie, że wszystkie te wielkie owoce tylko wytrwałą zdobywają się pracą. Uczniowie szkół średnich, którzy się na uczonych kierują, mają mieć cześć dla geniuszu, ale niech wiedzą, że geniusz to jest cierpliwa i długoletnia praca, jak się Buffon wyraził, który sam dał geniuszu dowody. Czyż nie warto, aby pomiędzy młodzieżą takie rozpowszechnić myśli? — Ale niestety, pytanie, czy się te myśli naszej młodzieży chwytać będą? Widziałem na własne oczy młodego i ładnego słuchacza praw na uniwersytecie, który w chwili otwartego serca wydał się z ostatecznym celem swych marzeń i dążeń. Czy chciał zostać sławnym prawnikiem, zawołanym adwokatem, prezydentem najwyższego sądu, albo może ministrem? — nie, pragnął zostać baronem.

Owóż trzeba do szkół naszych wprowadzić ideę skromności i pracy, albo raczej trzeba utworzyć szkoły, któreby wzięły na się zadanie prowadzenia młodzieży przedewszystkiem do rozumnej pracy przemysłowej i rzemieślniczej, do skromności przy tej pracy, do pilności w niej takiej, która czas na zabawę tylko w święta znajduje, która ze snu godzin urywa, aby je pracą wypełnić. Potrzeba szkół takich, któreby go uczyły oszczędzać, aby kiedyś mógł mieć dom własny i własną zagrodę. W jej obronie nie będzie on potem zdrowia żałował, człowiek zaś, który nic nie posiada, czego bronić będzie? Potrzeba szkół takich, któreby wychowując uczniów do pracowitości, oszczędności i rzetelności, dawały mu oraz tyle nauki, ćwiczenia, aby mógł wyrównać rzemieślnikowi zagranicznemu. Pomóżmy aby się lud nasz zbogacił na koszt zagranicy, którą my sami ciągle bogacimy, pomóżmy aby się lud podniósł, a czyż wtedy na podstawie tego podniesionego ludu i stany wyższe wysoko stać nie będą?

Takiemi upragnionemi szkołami mogą być powstające u nas szkoły wydziałowe. Tylko pamiętajmy, że sama nazwa, choćby wypisana na tablicy i przybita na budynku, szkoły nawet ośmioklasowej wydziałową szkołą nie zrobi, jeżeli w niej nie będzie tego ducha pracy, skromności, oszczędności i poczciwości, który ma jej istotę tworzyć. Chodzi o ducha, nie zaś o literę!

Niewątpliwie, że dużo jeszcze czasu upłynie, zanim złamią się uprzedzenia panujące w narodzie, zanim się wyruguje fanfaronadę, a zdobędzie szacunek dla pracy, ale jeżeli szkoły wydziałowe dobrze będą prowadzone, to skutek pomyślny, który osiągną, będzie najlepszem dla niedowierzających przekonaniem.

IV.

Dążenie szkół wydziałowych.

W dawniejszych moich artykułach o szkołach wydziałowych przedstawiłem, że szkoły takie w dwojaki mogą być urządzone sposób: jeden sposób, szwajcarski, stawia klasy wydziałowe (Secundarschule) jako wyższe klasy szkół ludowych, ale równocześnie jako niższe klasy szkół średnich; drugi sposób, niemiecki, stawia szkoły te, jako szkoły ludowe rozwinięte, rozszerzone, same w sobie zamknięte, dające zaokrąglone wykształcenie.

Urządzanie w kraju szkół wydziałowych objęte jest nową ustawą szkolną, którą Rada szkolna krajowa podług bardzo trafnych zasad wykonywać postanowiła. O ile z dotychczasowych kroków domyśliwać się można, jest jej zamiarem trzymać się systemu niemieckiego, i to pochwalić trzeba. Bo jeżeli gdzie, to u nas należy młodzież cisnącą się do szkół średnich skierować do szkół wydziałowych, z tych jej nie wypuszczać, drogi jej do szkół średnich nie otwierać. Trzeba tę młodzież zmusić, aby korzystniejsze dla samych siebie i dla społeczeństwa obierała zawody.

Dziwić się tylko trzeba, że szkoły wydziałowe nawet przez najświatlejszych ludzi nie dobrze są zrozumiane i ocenione. Twierdzą bowiem niektórzy, że dla szkół tych miejsca we Lwowie lub w Krakowie nie ma, tylko po miastach takich jak Wieliczka,

jął swoje obowiązki dla kraju i ziomków, dał dowody fundacjami to stypendjów dla ubogich uczniów gimnazjum św. Anny w Krakowie, gdzie sam jest profesorem, to założeniem kas pożyczkowych dla pięciu gmin w około Limanowy, zkąd jest rodem. Tem stał się dobroczyńcą własnego gniazda a rzec można i powiatu, bo za tym przykładem więcej pójdzie usiłowań. Te obywatelskie czyny już dzienniki krajowe i obce w korespondencjach to z Tarnowa d. 4. lipca, to z Krakowa d. 11. sierpnia podnosiły. Prócz tego ks. dr. Chełmecki oddaje się pracom literackim, i ma odwagę cywilną, której dał dowody już nieraz. Taki poseł nie cofnie się przed kampanią, jaka naszych posłów czeka. Jest on więc pod te czasy bardzo pożądanym nabytkiem. A mimo tego wszystkiego, jeżeli każdy z projektowanych trzech mężów na swoją rękę stanowczo kandydować będzie, to głosy nietylko się rozstrzelą i nieosiągną potrzebnej większości, ale owszem jeszcze nam ktoś, wyzyskując tę naszą nieporadność polityczną, gotów jakiego Szomera lub Linderta klinem wsadzić. Nie możemy więc dosyć jednomyślności zalecić ku głosowaniu na ks. dr. Chełmeckiego, profesora przy gimnazjum św. Anny w Krakowie, a to przez wzgląd na ważność niniejszej kadencji.

Zresztą co do tej kwestji, mianowicie: czy z urny wyborczej wyjdzie nam ks. Chełmecki, czy pan Adolf Dobrzyński, zawsze interesa 4ch powiatów korzystniej zastąpione będą. Teraz do Sącza i Wieliczki. Większe trudności nastręcza rzecz co do miast, które bronić i zastępywać ma pan Seliger, burmistrz z Białej! Ten kandydat złożył dowody swoich życzeń dla naszego kraju, usiłując miasto polskie przyłączyć do „Reichu", żądane więc od nas zaufanie jest czemś więcej jak zuchwałością. Są to oczywiście drwiny z polskich wyborców, a taki cynizm tylko oburzenie wywołać może. Umizgi jego do naszych żydków, jak pisała wczorajsza *Gaz. Nar.*, wobec w skład komitetu tutejszego weszłych radnych Izraelitów, którzy wspólnie z nami pracują, na nic się nie przydały, gdyż tak ztąd jak i z Wieliczki wyjdzie poseł dr. Dunajewski albo dr. Stiasny, ów żołnierz na kresach Polski, i w tym celu temi dniami porozumienie obu komitetów nastąpi. Niepewności chwilowej, jaka się tu i owdzie pojawia, przyczyną jest zbytnia oględność centralnego komitetu, który zachowuje ten skrupuł niepodsuwania swej myśli co do kandydatów komitetom powiatowym, przezco samopas puszczone, cały ruch wyborczy posuwają nieco nieśmiało. Dotąd bowiem nie obliczono jeszcze, jakie siły partji wstecznej przeciwstawić można.

Dzisiejsze demonstracje polityczne.

Czułości wzajemne Włochów z Niemcami nie mogą ujść baczności powszechnej. Prasa europejska na tle ich snuje różne kombinacje polityczne — śledzić za niemi, notować takowe, to praca bezużyteczna, a często i bez wartości, bo któż w stanie odgadnąć myśli ukryte przebiegłych dyplomatów. Notujemy więc tylko to, co jest widocznem, widocznem zaś jest, że Bismark przyjazdem do Berlina Wiktora Emanuela demonstruje swą niechęć do legitymizmu francuzkiego. Dwa skrajne przeto prądy grożą sobie wzajemnie, jakie zaś groźba ta sprowadzi następstwa, oznaczenie musimy pozostawić przyszłości.

Obecna demonstracja w Berlinie ma wszakże nieco odmienną cechę od wszystkich poprzednich.

Zjazd każdy, mogący ułatwić zawiązek jakiegoś przymierza, był śledzony przez wszystkich dyplomatów z wielką ścisłością — dziś tego nie widzimy wcale. W Berlinie nie ma obecnie przedstawicieli rządów austrjacko-węgierskiego, angielskiego, francuzkiego i nie myślą oni wcale przybyć, aby przyjąć udział w uroczystościach urządzanych przed rząd berliński. Co więcej, ks. Bismark bawiący w Barcinie jakoś zbyt zwolna wybiera się do Berlina, aby oddać hołd sprowadzonemu gościowi. Czyżby to wszystko miało znaczyć, że oprócz zewnętrznego demonstrowania przyjaźni obopólnej, nie ma wcale zamiaru zawarcia ściślejszych, określonych układami stosunków? Być może, że Lamarmora swem wystąpieniem rozbudził nieufność i utrudnił zawarcie takowych.

W odwiedzinach króla włoskiego nie można również widzieć wyłącznie wizyty, złożonej chociażby dawnemu sprzymierzeńcowi, wizyty obcej zupełnie polityce. Cesarzowa Augusta bowiem bawiąca w Baden-Baden wcale nie zamierza przybyć do Berlina na przyjęcie Wiktora Emanuela. Trzeba więc koniecznie wizycie „liberalnego" monarchy nadać charakter polityczny, zwłaszcza że i w Wiedniu cesarzowa austrjacka podczas pobytu gościa nie ukazała się wcale, co atoli może być istotnie skutkiem słabości. Ale entuzjazm, z jakim liberały niemieccy w Wiedniu i w Berlinie robią owacje królowi Włoch, jest niewątpliwie kierowany jedną ręką, a przynajmniej natchniony jednemi i temi samemi względami. Co więcej, demonstracje w Rzymie Włochów, wyprawiane przed ambasadami pruską i austrjacką, leżą z tem w niewątpliwym związku.

W całej tej jednak komedji ciekawą odegrywa rolę dyplomacja austrjacko-węgierska. Bardzo niedawno stawiano jej zarzut, iż za jej pośrednictwem nastąpiła fuzja Bourbonów z Orleanami, co znaczyło, że Austro-Węgry, niepewne wcale mniemanej przyjaźni prusko moskiewskiej, szukają oparcia się u Francji, a teraz nie wiemy czy za wolą tejże samej dyplomacji Wiedeń zamanifestował się wprost w przeciwnym kierunku. Jest to tylko jedną z tysiącznych ilustracji świadczących, że Austro-Węgry nie prowadzą samodzielnej polityki, są zawsze między młotem i kowadłem. Inaczej zaś być nie może, dopóki monarchia Habsburgów nie zdoła ułagodzić wewnętrznych sporów, a tem samem dopóki przez układy wzajemne wchodzących w skład państwa narodów nie nada mu istotnej siły, któraby przez rządy lekceważoną być nie mogła. Dopóki wszakże rząd zostaje w ręku centralistów, nastąpić to nie może.

Przegląd polityczny.

O pobycie króla włoskiego w Berlinie, zestawiamy następujące doniesienia telegraficzne:

Berlin 23. września. Kiedy cesarz z królem włoskim zjawił się wczoraj wieczorem inkognito w bocznej loży teatru opery, wszyscy powstali, dały się słyszeć sympatyczne okrzyki i oklaski, co tu jest bardzo rzadkim i nadzwyczajnym wypadkiem. Król wychylił się z loży, kłaniał się i dziękował na wszystkie strony.

Berlin 23. września. Król włoski przejeżdżał dziś przed południem przez miasto i ogród zoologiczny ze swoją świtą i dodaną mu asystencją, i oglądał kolumnę zwycięstwa i ciekawości miasta. O 1½ odwiedził król żonę następcy tronu, a o 5½ dany był obiad dworski na zamku.

Berlin 23. września. Król włoski oglądał dziś rano ogród zoologiczny, gdzie przebywał godzinę. O 5½ w białej sali zamku cesarskiego dany był obiad dworski, w którym wzięli udział król włoski ze swą świtą, członkowie rodziny królewskiej, obcy książęta, poseł włoski hr. Launay, poseł Keudell, ministrowie państwa, rzeczywiści tajni radcy, marszałkowie polni Moltke, Wrangel i Manteuffel, jenerałowie i oficerowie sztabu załogi Berlina, Poczdamu i Spandau, w ogóle 250 osób.

Berlin 23. września. Książę Bismark dotąd nie przybył, ale przybycia jego oczekują jeszcze w czasie bytności króla włoskiego. Tenże przyjmował dzisiaj po południu o godzinie 3ej ciało dyplomatyczne. Posłowie Francji, Moskwy, Anglii i Austrji są nieobecni.

Berlin 23. września. Na dzisiejszy obiad galowy w zamku cesarskim rozesłano 240 zaproszeń. 140 nakryć ustawiono w białej, a 100 w zielonej sali.

Orszak króla włoskiego, zaproszeni ministrowie pruscy, wysocy urzędnicy i jenerałowie zgromadzili się o godz. 5, poczem o godz. 5½, obydwaj monarchowie, członkowie domu cesarskiego i inni książęta przeszli do sali jadalnej. Król Wiktor Emanuel prowadził księżnę następczynię tronu, cesarz księżnę Karolinę. Obydwaj monarchowie zajęli miejsca po środku; księżna następczyni tronu siedziała po stronie króla, księżna Karolina po stronie cesarza. Naprzeciw pary monarszej usiedli Minghetti i hr. Moltke, po prawicy tychże hr. Redern, Visconti-Venosta i świeżo kreowany marszałek Manteuffel, po lewicy posłowie włoski i portugalski, jakoteż inni pruscy ministrowie i jenerałowie. Około godz. 6¼ podniósł się cesarz i wychylając toast wyrzekł: *„A la sante de mon frere et de mon ami, Sa Majeste le roi d'Italie!"* (Za zdrowie mojego brata i przyjaciela, IMści króla włoskiego!) Na to odpowiedział król włoski następującym toastem: *„A la sante de mon ami et de mon ancien allie, de Sa Majeste l'Empereur!"* (Za zdrowie mojego przyjaciela i mojego dawnego sprzymierzeńca JMści cesarza.)

Rzym 23 września. Wczoraj wieczorem około 5000 osób udało się przed pałac niemieckiego poselstwa celem zrobienia przyjaznej demonstracji. Deputację wydelegowaną do pałacu przyjmował sekretarz poselstwa, który dziękował zebranym i prosił żeby się rozeszli. Tłum udał się potem do poselstwa austrjackiego, dla zrobienia takiej samej demonstracji. W skutek wdania się policji, która zawezwała do rozejścia się, demonstrujący spokojnie rozprószyli się.

Rzym dnia 23. września. Wszystkie dzienniki wyrażają swą żywą radość z przyjęcia, jakiego doznał król we Wiedniu i Berlinie. Tenże otrzymuje nieustannie telegramy gratulacyjne. Junta municypalna Rzymu wysłała do burmistrza berlińskiego depeszę, wyrażając uczucia wdzięczności ze strony Rzymu za serdeczne przyjęcie króla.

Charakterystyczną stroną całego faktu jest nieobecność reprezentantów dyplomatycznych wszystkich ważniejszych mocarstw europejskich. Jakkolwiek nie są oni potrzebnymi do rozmów i układów politycznych, jakie się toczyć będą pomiędzy „dawnymi sprzymierzeńcami", to jednak nieobecność ich ostentacyjna, chociaż pokryta pozorami urlopów i prywatnych lub familijnych interesów, jest symptomem niedowierzania lub niechęci, płynącej z widoku ponownego zetknięcia się obudwu przyjaciół wojennych z roku 1866. Nieobecność księcia Bismarka tłumaczą dzienniki w ten sposób, że wstrzymał się on w Barcinie tylko dla niespotkania się przy stole z nienawistnym sobie Manteufflem, którego wyniesienie do marszałkowskiej godności uważa Bismark za osobistą swą klęskę. Gdy zaś tenże zaraz po uczcie wtorkowej odjechać miał do Gasteinu, zapewne dla ustąpienia się potrzebniejszemu na ten czas w Berlinie Bismarkowi, ma teraz kanclerz przybyć niezwłocznie. Nieobecność jego byłaby co najmniej niegrzecznością dla obu włoskich ministrów, a politycznego znaczenia by nie miała. Europa bowiem nie da się złudzić, i wie to dobrze, iż do zawiązania przymierza nie potrzeba zetknięcia się osobistego dyplomatów.

Z Frohsdorfu sprzeczne dochodzą wieści do Paryża i Londynu. Ustępstwa, do jakich się skłania hr. Chambord, mają być tak nieznacznemi, że nie widzą jeszcze nadziei, żeby je przyjęli orleaniści. Na to jedno godzą się zarówno *Soir*, jak dobrze poinformowany korespondent *Timesa*, że zaraz w pierwszem a przynajmniej na jednem z pierwszych posiedzeń nowej sesji Zgromadzenia narodowego proklamowaną będzie monarchia w zasadzie, gdyby dotąd nie nastąpiła zgoda. Gdy hr. Chambord poczyni ustępstwa, wniosek postawi prawe centrum (orleaniści), gdy nie, prawica. Gdyby już w pierwszej chwili nie mógł objąć tronu hr. Chambord, ani hr. Paryża, mianowanoby Mac-Mahona „jeneralnym rejentem królestwa w nieobecności króla i aż do jego instalacji." O zrzeczeniu się jednak hr. Chamborda korony na rzecz hr. Paryża, o którem w ostatnich dniach wiele donoszono, mniej dziś obiecujące otrzymujemy wiadomości. I owszem — legitymiści powtarzają słowa, dawniej wyrzeczone przez ks. Laroche-Foucault-Bisaccia: „Wolimy komunę, niż Orleanów!"

Ajencja *Havasa* zaś donosi: „Dzisiejszy *Times* podaje szczegóły w telegramie, który uważamy za prawdziwy, o odwiedzinach, jakie oddali pp. Sugny i Duvignaux hrabiemu Chambord. Przedłożyli mu oni położenie kraju, jako też kwestję sztandaru i konstytucji.

Hr. Chambord protestował przeciw usiłowaniom swoich przyjaciół, chcącym dać do poznania światu, że powrót jego byłby inauguracją wojny religijnej; zaręcza on, że polityka Francji byłaby polityką pokoju i skupienia się; i chociaż wierny katolik z przekonania, nie czuje się uprawnionym do wtrącenia historji Francji w koleje święte, ale wątpliwe. Co do konstytucji, oświadcza, że nie chce jej oktrojować. Karta konstytucyjna z r. 1814 przedyskutowana przez Zgromadzenie narodowe i zastosowana do potrzeb współczesnych zdaje mu się być dostateczną. Co do prawa powszechnego głosowania i decentralizacji ma idey, od których niełatwoby odstąpił. Co zaś do sztandaru, tak się rzecz miała. Hr. Chambord rzekł, iż tylko Zgromadzenie narodowe, i to obecne a żadne inne, może i powinno ogłosić monarchię. Na to odparli delegaci: „Ależ to Zgromadzenie nie ogłosi monarchii, tylko o sztandarze trójkolorowym." Hr. Chambord rzekł krótko: „Wiem o tem."

Kronika.

Kurjerek lwowski.

— Dowiadujemy się iż trajedja Bolesława Czerwińskiego p. t. „Ateuion", o której napisaniu donieśliśmy naszym czytelnikom, wkrótce okaże się na scenie na dochód p. Ładnowskiego. Witamy tę wiadomość z radością, słyszeliśmy bowiem o dramacie tym wiele pochlebnych sądów, wróżących młodemu autorowi świetną przyszłość na tem polu.

— Od dnia 22. do 23. września zachorowało we Lwowie na cholerę osób 6; wyzdrowiało 5; umarło 4; w leczeniu pozostało osób 35. Symptomata choroby są po większej części łagodne.

— Uniwersytet lwowski, którego spolszczenia wreszcie się doczekaliśmy, ma pedela, Czecha czy Niemca, nieznającego języka polskiego. Kto zna charakter funkcji, jaką pedel taki wykonywać jest obowiązany, pojmie, iż dotychczasowy piastun tego urzędu powinien być usunięty a natomiast wprowadzony krajowiec, zdolny stronom dać objaśnienia w języku, którym do niego przemawiają. Sądzimy, że odnośne władze, od dawna już przeświadczone o konieczności zmiany Niemca pedela uniwersytetu polskiego, zechcą tę sprawę jak najrychlej w interesie instytucji i stron załatwić.

— Polacy gdy darzą, darzą po królewsku! Sefer basza (Kościelski), którego konie zwróciły na wystawie wiedeńskiej uwagę wszystkich hippologów, podarował, jak nam donoszą, najpiękniejszego z swych ogierów, wartości przeszło 7000 zł., Wiktorowi Emanuelowi.

— Poświadczając odebranie łaskawie nam ofiarowanych darów z przedstawienia teatralnego z dnia 18. sierpnia br. w kwocie 50 zł. i z opery „Ernani" odspiewanej z współudziałem p. Bogusławskiej oraz pp. Manuela de Carrion, Köblera i Borkowskiego w d. 23. września w kwocie 100 zł., razem 150 zł., poczytujemy sobie za obowiązek złożyć nasze najserdeczniejsze podziękowanie tak szanownej dyrekcji opery i sceny polskiej we Lwowie za szlachetne względy dla instytucji naszej okazane, jako [illegible] artystom za współudział i trudy [illegible] *Walerjan Podlewski*, prezes Tow. Opieki Na[illegible] *Alojzy Boberski* członek zarządu.

— Pozawczorajszy *Dz. Pol*, nie mogąc znieść tego, iż opisany przezeń jako zbrodniarz notarjusz przeworski, Zieniewicz, został na wolność w skutek wyroku najwyższego sądu, przed rozpoczęciem śledztwa puszczony, podał wczoraj kłamliwą wiadomość, iż tenże notarjusz [illegible] jedynie za kaucją 10.000 złr. z więzienia na wolną stopę do dalszego śledztwa pozostawiony. Fałsz to jest wierutny. Sąd rzeszowski uchwalił zaniechanie śledztwa. Sąd wyższy krakowski zaś zniósł tę uchwałę i śledztwo wytoczyć, a pod śledztwo oddanego uwięzić kazał. Co się i stało. Lecz w skutek rekursu sąd najwyższy uchwałą z dnia 27. sierpnia l. 8584 zniósł orzeczenie wyższego sądu krakowskiego, a potwierdził uchwałę sądu rzeszowskiego, w skutek czego notarjusz Zieniewicz natychmiast dnia 30. sierpnia na wolność bez wszelkiej kaucji [illegible] stał, gdyż śledztwo sądowe zupełnie zaniechane zostało.

— Zanim podamy obszerniejsze sprawozdanie o najnowszym dramatycznym utworze [illegible]ksandra Grozy p. t. „Twardowski. Misterjum z podań narodowych we dwóch częściach", które wyszło w Brodach, drukiem i nakładem J. Rosenhejma (1873), donosimy, iż nowa drukarnia bardzo dobrze zaleciła się tą pracą. Druk jest czysty i piękny, papier biały gruby, całe wydanie niezmiernie staranne, zaszczyt czyniąco nakładcy.

— **Ogłoszenie**. Wpisy uczniów do wzorowej g. k. szkoły głównej we Lwowie odbywać się będą w dniach 28., 29. i 30. bm. w kancelarji dyrekcji tejże szkoły przy ulicy Trybunalskiej l. 1. a mianowicie w godzinach od 8. do 12. przed południem i od 2½ do 4½ popołudniu.

— **Sprawozdanie** komisji finansowej co do pożyczki przez gminę miasta Lwowa zaciągnąć się mającej.

Już od roku 1863, ilekrotnie świetna Rada miejska przystępywała do uporządkowania finansów miejskich, wyrażała zarazem w częściowanych uchwałach przekonanie, iż do zamierzonego celu bez zaciągnięcia pożyczki dojść niepodobna. Co jednak dawniej było tylko życzeniem, dziś przy ciągłem wzrastaniu niedoboru z jednej strony, a przy nieodzownej potrzebie wybudowania rozmaitych gmachów na szkoły, urzędy miejskie itp. z drugiej strony, staje się koniecznością. Przy uchwalaniu w nowszych już czasach budżetu funduszu gminy miasta Lwowa na rok 1872 postanowiła świetna Rada miejska, ażeby niedobór nadzwyczajny w ilości 168.230 złr. pokryty został z ceny i sprzedaży realności miejskich, a w razie, gdy sprzedaż takowa do pokrycia w całości nie wystarczy — pożyczki w wysokości jednego miliona zaciągnąć się mającej — przedłożenie zaś wniosków co do przeprowadzenia takiej pożyczki przekazane zostało komisji finansowej. Z realności miejskich, których sprzedaż uchwalono, hotel Angielski dla braku odpowiednich ofert nie został sprzedany, cena kupna gmachu pokarmelickiego spożytą już została, a w części spożytą być ma na pokrycie niedoboru zwykłego na rok 1873 (uchwała z 19. maja 1873 i 7. sierpnia 1873) — uchwalone zaś nowe budowy i kupna, a mianowicie zakupno gruntów i rozpoczęcie budowy szkoły św. Anny, kupno gruntu pod szkołę św. Antoniego, rozpoczęcie budowy gimnazjum Franciszka Józefa, budowa realności na rogatce Łyczakowskiej, na rogatce Kleparowskiej, i inne — dla braku pokrycia uskutecznione być nie mogły. Tymczasem i potrzeby gminy tak się wzmogły, że obecnie i pożyczka jednego miliona na pokrycie tychże nie mogłaby wystarczyć. Szkoły istniejące nie mogą należycie pomieścić uczącej się młodzieży, pomnożenie szkół stało się niezbędnem, a budynków na takie szkoły odpowiednich znaleść nie można; względy sanitarne nakazują najrychlejsze przeprowadzenie kanalizacji miasta, dalsze pokrycie i odczyszczenie Pełtwi, pobrukowanie ulic i placów, rozszerzenie wodociągów, pomnożenie wodozbiorów i studzien. Przy dwukrotnie ponawianych rozprawach nad uchwaleniem budżetu funduszu gminy miasta Lwowa na rok 1873, wyrażonem też zostało prawie przez wszystkich mowców przekonanie, iż wobec uznanych potrzeb gminy do zaciągnięcia pożyczki bezzwłocznie przystąpić należy. Komisja finansowa, mając już z dawna przygotowany materjał, zastanawiała się przedewszystkiem nad pytaniem, czy po katastrofie giełdowej, wszędzie tak dotkliwie czuć się dającej, pożyczka loteryjna możliwą jest do przeprowadzenia. Zasiadający atoli w jej gronie dyrektorowie najznakomitszych banków lwowskich wypowiedzieli to przekonanie, że w krótkim już czasie nastąpi choć częściowe zabliźnienie ran, przez wspomnianą katastrofę kredytowi zadanych, i że wcześnie, a mianowicie teraz już należy uzyskać przyzwolenie na zaciągnięcie takiej pożyczki, aby w sposobnej chwili z gotową już rzeczą na targ pieniężny wystąpić. To jest powodem, że komisja finansowa przedstawia już teraz projekt co do tej pożyczki. Przystępując do rzeczy, należy, chcąc oznaczyć wysokość pożyczki, wykazać potrzeby gminy, pożyczką pokryć się mające. Na podstawie wniosków urzędu budowniczego, tudzież uchwał magistratu, uznaje komisja za potrzebne:

I. Budynki szkolne.

1. Uchwaloną przez Radę miejską budowę gmachu dla gimnazjum Fr. Józefa;

2. uchwaloną również budowę gmachu dla szkoły realnej, która obecnie bardzo niewygodnie w gmachu ratuszowym jest umieszczoną, i zajmuje 44 ubikacji, któreby korzystnie spożytkować można.

Najkorzystniejszem i najstosowniejszem zdaje się być umieszczenie gimnazjum Franciszka Józefa i szkoły realnej pod jednym dachem w gmachu, na placu pokarmelickim wybudować się mającym;

3. budowę szkoły św. Anny dla chłopców i dziewcząt;

4. budowę szkoły podobnej św. Antoniego;

5. rozszerzenie istniejącej szkoły św. Marcina;

Śniatyn, Sokal, które daleko leżą od jakiej innej szkoły średniej. Tymczasem przeciwnie, właśnie po wielkich miastach jak Lwów i Kraków szkoły takie są potrzebniejsze, jak nowe gimnazja lub nowe szkoły realne, właśnie mieszkańcy tych miast pomocy od szkół wydziałowych najwięcej potrzebują.

Szkoły wydziałowe bowiem przy całej swej skromności posiadają wielkie zalety, które dla wielkiej liczby gimnazjastów i realistów pożądanemi będą, skoro się tylko oczy publiczności na te zalety otworzą.

Szkoła wydziałowa mając w swym programie historję powszechną, fizykę z chemią, rachunkowość kupiecką i prowadzenie książek, da w swoich ośmiu klasach skromne wprawdzie, ale gruntowne, do praktycznego zawodu zastosowane wykształcenie, tak że uczeń szkoły wydziałowej będzie należał do ludzi inteligentnych.

Szkoła wydziałowa zaraz po tych ośmiu latach ucznia swego, mającego wtedy lat piętnaście, odda do praktycznego zawodu, w którym tenże, należycie do tego przygotowany, odznaczy się niezawodnie i znajdzie w nim źródło zarobku obiecującego mu pomyślność i dobrobyt na całe życie.

Skraca więc szkoła wydziałowa ową nieskończoną liczbę lat szkolnych, które w szkołach średnich przesiedzieć trzeba, aby je ukończyć. Długi ten szereg lat szkolnych nie robi młodzieży naszej uczoną, ale starą, zblakowaną.

Uczeń szkoły wydziałowej w dwudziestym czwartym lub piątym roku życia będzie miał zapewnione dostateczne utrzymanie, a mając wpojone zasady moralne, będzie dążył do założenia familii. Nie powiększy więc liczby starych kawalerów, których tak wielką liczbę dostarczają szkoły średnie. Wydziałowe szkoły pomogą przeto do zagojenia krwawej rany bezżeństwa w życiu naszem społecznem, rany tak zepsutej, że z niej jad na moralność całego naszego społeczeństwa sączy.

Jest u naszych obywateli i kapitalistów popęd do zakładania fabryk. Jakimi maszynistami, urzędnikami i kierownikami obsadzają takie zakłady? Oto zmuszeni brakiem ludzi swoich, używają do tego żydów i Niemców. I zkądże się mają wziąść u nas tacy ludzie, jeżeli ich sobie nie wychowamy? Szkoła wydziałowa bierze na siebie ten obowiązek.

Brak u nas stanu kupieckiego najzupełniejszy. Jesteśmy zdani na łaskę żydów, tak dalece, że po miastach nawet powiatowych od piątku wieczora do niedzieli rana niczego dostać nie można. Czy to nie wstyd, dać się tak wziąść w jarzmo przez obcych?

W szkole wydziałowej uczniowie uczyć się będą rachunkowości kupieckiej, a więc z nich stan kupiecki niezawodnie się rozwinie.

Słowem, szkoły wydziałowe mają, mogą i powinny wydźwignąć cały stan średni do góry, którego brak u nas najzupełniejszy. To nas właśnie tak nisko stawia wobec Zachodu i robi zależnymi od zagranicy. Nie zapominajmy atoli, że za zależnością ekonomiczną, w ślad zależność polityczna postępuje.

Czyż więc wobec takich korzyści nie zasługują szkoły wydziałowe na wprowadzenie i poparcie nie tylko w miastach powiatowych, ale właśnie w stolicach i głównych grodach kraju naszego? Albo czyż mieszkańcy tych grodów nie zasługują na to, aby im dać tak błogą pomoc do ugruntowania dzieciom swoim pomyślniejszej doli?

Możeby kto powiedział, że to samo co szkoła wydziałowa, zrobią niższe klasy szkoły realnej. Bynajmniej, chciejmy dobrze zrozumieć różnicę. Szkoła realna służąc za przygotowanie do techniki, daje, a przynajmniej powinna dawać naukę podług metody naukowej, która się przyszłemu rzemieślnikowi na nic nie przyda. Szkoła wydziałowa zaś uczyć go będzie w sposób przystępny, elementarny, a w ten sposób w krótkim czasie stosunkowo więcej go nauczy. Uczeń szkoły realnej, aby mieć wykształcenie zupełne, zaokrąglone, całą szkołę przejść musi, opuszczając więc ją w połowie drogi wynosi wykształcenie połowiczne, pojęcia niejasne, skrzywione. Uczeń szkoły wydziałowej otrzyma wykształcenie zupełne, zaokrąglone. Realista opuszczając szkołę z klasy trzeciej nie zna wszystkich gałęzi fizyki, ani chemii, ani historji powszechnej, ani rachunków, ponieważ reszty w następnych byłby się nauczył klasach; uczeń szkoły wydziałowej nie będzie się uczył wszystkich tych nauk tak obszernie, ale za to w zupełności, w całości. Uczeń szkoły realnej siedząc obok panicza, sam musi nabrać paniczykowskich narowów, uczeń szkoły wydziałowej od samego początku do skromności i pracowitości prowadzony będzie.

Nie zastąpią więc po wielkich miastach niższe klasy realne właściwych szkół wydziałowych, a że ostatnie właśnie po stolicach najbardziej kwitnąć mogą, niech nam posłuży za dowód Wiedeń, Berlin, Drezno, zgoła wszystkie wielkie miasta niemieckie, a Lipsk przedewszystkiem.

Początkowo będą szkoły wydziałowe miały jedną wielką trudność do zwalczenia, a tą będzie brak uczniów, pochodzący z panującej u nas urzędnikomanii, pańskości i lekceważenia pracy rzemieślniczej. Upłynie nieco czasu, zanim mieszczanin nasz postanowi oddać syna na ślusarza, nie na księdza. Ale to minie, a minie tem prędzej, im energiczniej władza szkołę wydziałową w obronę weźmie. Najskuteczniejszemi zaś środkami obrony i poparcia byłyby następujące:

1. Podwyższenie, i to znaczne podwyższenie opłaty szkolnej w szkołach średnich. Byłby to środek niepopularny, ale zbawienny. Właśnie ten środek usunie mnożenie się proletarjatu naukowego, tak godnego litości, a tak szkodliwego zarazem. Dla odznaczających się talentów zawsze jeszcze pozostaną stypendja i uwolnienie od opłaty, która im otworzy fórtę do wyższych studjów naukowych. Dla tłumnego zaś balastu, który dzisiaj obciąża niższe klasy gimnazjalne i realne i rozwój całych zakładów tamuje, należy równocześnie otworzyć szkoły wydziałowe.

2. Stypendja mniejsze powinny być udzielane uczniom szkół wydziałowych.

3. Należałoby wyjednać dla uczniów szkół wydziałowych skrócenie służby wojskowej na dwuletnią, na koszt państwa odbywaną. Biegli w gimnastyce, w geometrji, fizyce, rysunkach, oraz języku niemieckim, uczniowie szkół wydziałowych na uwzględnienie takie bardzo będą zasługiwali.

4. Podwyższenie dotacji nauczycieli szkół wydziałowych na stopę równą z dotacjami urzędników administracyjnych, sądowych, lub finansowych, jest wymaganiem najsłuszniejszem i nader ważnem. Bez dobrej zapłaty dobrych robotników nie znajdzie, tylko zaś dobrzy nauczyciele mogą dobre utworzyć szkoły. Sprawa ta, wobec wysokich żądań, jakie ze wszystkich stron nauczycielom tym stawiają, jest prostą kwestją sprawiedliwości. Lepiej jest zamiast 30 szkół wydziałowych założyć ich piętnaście, a udotować i zaopatrzyć należycie.

Pamiętajmy, że w naszem wcale nie idealnem społeczeństwie, opinia szacunek swój stosownie do pobieranej pensji wymierza: duża pensja — duży szacunek, mało pensji — mało szacunku. Nieszanowani nauczyciele, to nieszanowana szkoła, a czyż taka nieszanowana szkoła będzie miała ten urok pociągający, który jej jest niezbędny, jeżeli ma wykonać ważne swoje zadanie?

Caveant consules!

6. podobne rozszerzenie szkoły św. Marji Magdaleny;

7. budowę szkoły wzorowej r. k. obecnie w gmachu ratuszowym umieszczonej;

8. budowę wyższej szkoły żeńskiej.

Na te budowy szkół wypada wyznaczyć sumę ryczałtową 600.000 złr.

II. Inne budynki i place.

1. Budowę rzeźni miejskiej, pod którą odpowiedni grunt już zakupiony został, kosztem 120.000 złr.;

2. pobudowanie domu aukcyjnego i składów obok wagi miejskiej, który budynek byłby rentowny, kosztem 25.000 złr.;

3. postawienie budynków, w których umieszczone być mają urzędy rogatkowe i koszary dla straży skarbowej miejskiej, kosztem 120.000 złr.;

4. urządzenie stosownych ubikacji dla komisarjatów po dzielnicach, kosztem 13.000 złr.;

5. wybudowanie i urządzenie centralnej strażnicy ogniowej, kosztem 75.000 złr.;

6. budowę gmachu, w którym by się mieściły areszta miejskie, dom roboczy i lazaret- kosztem 50.000 złr.;

7. przeniesienie rakarni w inną okolicę, kosztem 20.000 złr.;

8. zakupno placów św. Teodora, przy rzeźni miejskiej w pobliżu placu Solskich, tudzież uregulowanie placu Sakramentek, kosztem 20.000 złr.

III. Porządki miejskie.

1. Budowę kanałów przez miejski urząd budowniczy zaprojektowanych i rekonstrukcję istniejących, kosztem 50.000 złr.;

2. oczyszczenie Pełtwi, wymurowanie policzek, włożenie posadzki i zasklepienie całej części obok Wałów hetmańskich, kosztem 420.000złr.;

3. pomnożenie istniejących wodociągów, studzien i zbiorników, kosztem 80.000 złr.;

4. rozszerzenie plantacji, kosztem 50.000złr.;

5. wybrukowanie ulic i placów przez miejski urząd budowniczy zestawionych, tudzież żwirowanie dróg, obecnie dla braku funduszów zaniedbanych, kosztem 600.000 złr.;

6. utworzenie nowych i rozszerzenie istniejących ulic, kosztem 230.000 złr.

IV. Spłacenie długów

hipotekowanych na majątku miejskim 131.691 złr. w. a. (D. n.)

— **Szkoła rolnicza w Żabikowie** pod Poznaniem, założona przed dwoma laty, pod światłem kierownictwem dr. Au, rozwija się bardzo pomyślnie. Jeden z naszych kolegów miał sposobność przekonać się o tem osobiście. Szkoła założoną była początkowo na 20 uczniów, a już w roku przeszłym uczęszczało do niej 72, a to przeważnie z zaboru moskiewskiego, w roku bieżącym liczba ta zapewne jeszcze się zwiększy.

Przy słabych bardzo środkach należy podziwiać, jak wiele zrobiono dla zaprowadzenia gospodarstwa wzorowego i stworzenia ze szkoły pożytecznej dla kraju instytucji. Jestto dopiero zawiązek, ale systematycznie prowadzony, i jeżeli usiłowania zamienienia szkoły roln. imienia Haliny na Towarzystwo akcyjne, wydadzą pomyślny rezultat, to szkoła dziś początkująca, niezadługo może zmienić się w wzorową akademię rolniczą. Dziś już siły pedagogiczne są bardzo dobre, laboratorja w rozwoju, biblioteka ma około 20 czasopism, a 1800 tomów dzieł specjalnych odnoszących się do nauk, mających związek z rolnictwem. Uczniowie zawiązali towarzystwo literacko-rolnicze, które co tydzień odbywa swe posiedzenia, a na tych kolejno mają oni wykłady lub czytają swe rozprawy. Nie małą zasługą profesorów i dyrektora jest rozbudzenie w uczniach zamiłowania do pracy i przysposabianie ich na przyszłych obywateli kraju.

Wykłady rozpoczną się w roku bieżącym 13. października. Dr. Au wykładać będzie encyklopedję i metodologię nauki gospodarstwa wiejskiego, ogólną naukę rolnictwa, naukę gospodarstwa społecznego, politykę ekonomiczną, naukę urządzania gospodarstw. Bierkowski naukę nawodniania i osuszania pól i łąk, ma również repetytorjum z matematyki. Dęby chemię nieorganiczną z zarysem chemii organicznej, chemię analityczną, technologię (gorzelnictwo, piwowarstwo). Karliński rachunkowość gospodarczą, Klur ogrodnictwo i sadownictwo, Kudelka botanikę i chemię rolniczą wraz z demonstracjami mikroskopijnemi. Margowski budownictwo wiejskie, rysunki, Stanowski naukę chowu bydła rogatego, żywienia inwentarza, anatomię, fizjologię i patologię zwierząt domowych, zoologię, Urbanowski mechanikę, Wielicki fizykę. Oprócz tego są prywatnie wykładane języki i historja. Stacja doświadczalna Zakładu kontroluje handel nawozami, nasionami, machinami rolniczemi, tudzież zajmuje się badaniami przyrodniczemi. Do Zakładu przyjmują tylko uczniów co wykażą się świadectwem z ukończenia sześciu klas. Opłata stosunkowo jest dość drogą, mianowicie 210 tal. ratami za trzyletni kurs. Zabudowania Zakładu bardzo szczupłe, stołowanie dość tanie, mieszkania najmują się w budynkach postawionych przez prywatnych przedsiębiorców.

— **Wiadomości literackie, naukowe, artystyczne.** Krakowska akademia nauk (Dokończenie).

Nagrody udzielają się: a) albo za rozwiązanie ogłoszonego w tym celu przez akademię zadania, albo b) za prace dokonane i publikowane bez udziału akademii, w obu razach stosownie do przeznaczonych na to funduszów i warunków, jakie za każdym razem ogłoszone będą.

Akademia zawiązała dotąd następujące komisje: fizjograficzną, historyczną, prawniczą, bibliograficzną, archeologiczną, dla historji sztuki, dla filozofji. Zadaniem komisyj są prace przygotowawcze, gromadzenie materjału stanowiącego podstawę a zarazem i źródło do dalszych naukowych wywodów. Prócz członków akademii zwyczajnych i nadzwyczajnych, wchodzą w skład ich członkowie przez komisję za zezwoleniem Wydziałów przyzwani. Komisje z wdzięcznością przyjmują pod adresem: Do komisji N. akademji umiejętności w Krakowie, wszelkie komunikacje, odnoszące się do ich szczegółowych zadań i liczą na żywy udział miłośników nauk w kraju naszym. Prowadzić one mogą osobne wydawnictwo materjałów i dzieł, jak to czyni dotąd fizjograficzna, historyczna i bibliograficzna.

Do publikacji akademii należą: a) Pamiętnik akademii, b) Sprawozdania z posiedzeń wydziałowych, c) Dzieła oddzielnie wydawane, d) Rocznik zarządu.

Co do treści prac publikować, a więc i nadsełać się mających, celem ich musi być postęp, a nie proste rozpowszechnienie wiadomości. Wszystkie publikacje przechodzą przez Wydziały i komitet redakcyjny.

W Pamiętniku akademii zamieszczane będą prace obszerniejsze, prowadzące do poglądów ogólniejszych, na zasadzie w pewną całość ujętego szeregu badań. Największa ich obszerność nie może przechodzić 20 arkuszy druku in 4to. Prace dochodzące do 12 arkuszy już do dwóch tomów rozdzielone być winny.

Wydawany będzie Pamiętnik w dwóch serjach: w jednej zamieszczane będą prace Wydziału matematyczno-przyrodniczego; w drugiej łącznie Wydziału filologicznego i historyczno-filozoficznego. — Autorom prac zamieszczanych w Pamiętniku zapewnia się: a) czesne w wysokości, jaką od arkusza druku zarząd na każdy rok stosownie do funduszów ustanowi a akademia zatwierdzi *), b) 50 odbitek z osobnym tytułem i paginacją. Autorowi nieżądającemu czesnego, oprócz dostarczenia 50 odbitek, zostawia się prawo dalszego zużytkowania swej pracy.

W sprawozdaniach wydziałowych zamieszczać się będą: a) Wyciągi z prac przedstawianych Wydziałowi, sporządzane przez samych autorów; b) prace pomniejsze i pojedyncze spostrzeżenia, niewchodzące do Pamiętnika; c) uchwały co do zadań, nagród i odpowiedzi na zawezwania władz; d) wykaz nadesłanych pism, dzieł lub przedmiotów muzealnych; e) według uznania Wydziału treść lub w całej rozciągłości rozprawy prowadzone na posiedzeniach.

Sprawozdania ogłaszać będzie każdy Wydział z osobna, skoro tylko zebrany materjał wypełni 2 arkusze druku; 12 takich numerów z paginacją osobną stanowić będzie tom odpowiedniej serji. Redakcją zajmować się będą sekretarze wydziałowi.

Prace zamieszczane w całości, na żądanie autora mogą mu być dostarczone w 25 odbitkach, pozostawia mu się zaś zupełna swoboda zrobienia ze swej pracy dalszego użytku.

Jako dzieła oddzielne wydawane będą: a) Prace treści badawczej członków i nieczłonków akademii, przechodzące 20 arkuszy, b) prace zbiorowe komisyj akademickich.

Udział akademii w nakładzie dzieł wydawanych może być trojaki: a) albo w sposób wyjątkowy, na umotywowane przedstawienie Wydziału a za uchwałą komitetu redakcyjnego, staną się własnością wyłączną akademii a wtenczas autor otrzyma czesne w ilości zależącej od układu między nim a komitetem redakcyjnym, tudzież dziesięć egzemplarzy dzieła; albo też: b) w zwyczajnym porządku akademia przyczyni się do nakładu w części, lub wreszcie c) cały nakład własnym funduszem opędzi. W obu ostatnich wypadkach autor pozostaje właścicielem wydanego dzieła, akademia zatrzymuje tylko do własnego użytku, w przypadku pod b) 50, w przypadku pod c) 150 egzemplarzy, których ilość ogólna 500 przechodzić nie może.

W miarę dwóch ostatnich przypadków, na tytule wyrażone być powinno: „z pomocą" lub „nakładem akademii".

Przyłączamy notatkę, mieszczącą nazwiska dyrektorów i sekretarzy wydziałowych, jak niemniej przewodniczących, dyrektorów wydawnictwa i sekretarzy komisyj akademickich.

*) Tegoroczne czesne od arkusza druku in 4to z interliniami wynosi 25 złr.

Wydział dla filologii i historji sztuki: dyrektor dr. Karol Mecherzyński, sekretarz dr. Karol Estreicher.

Wydział historyczno-filozoficzny: Dyrektor dr. Józef Kremer, sekretarz dr. Józef Szujski.

Wydział matematyczno-przyrodniczy: Dyrektor dr. Józef Dietl, sekretarz dr. Alfred Biesiadecki.

Komisja fizjograficzna: Przewodniczący i dyrektor wydawnictwa dr. Stefan Kuczyński, sekretarz dr. Aleksander Kremer.

Komisja historyczna: Przewodniczący prof. Antoni Walewski, dyrektor wydawnictwa dr. Józef Szujski, sekretarz dr. Władysław Seredyński.

Komisja prawnicza: Przewodniczący dr. Julian Dunajewski, sekretarz dr. Aleksander Bojarski.

Komisja dla filozofii dr. Józef Kremer, sekretarz dr. Maur. Straszewski.

Komisja archeologiczna: Przewodniczący dr. Józef Łepkowski, sekretarz Wny Umiński.

Komisja bibliograficzna: Przewodniczący dr. Karol Estreicher, dyrektor wyd. dr. Fr. Nowakowski.

Komisja dla historji sztuki: Przewodniczący p. Łucjan Siemieński, sekretarz Władysław Łuszczkiewicz.

Listy, przesyłki rozpraw i materjałów naukowych, wedle przeznaczenia ich dla Wydziałów lub komisyj akademickich, adresować należy z wskazaniem na kopercie szczegółowego Wydziału lub komisji, do biura akademii umiejętności w Krakowie (ul. Sławkowska.) Tamże adresować należy w sprawach akademickich do prezesa akademi dr. Józefa Majera i podpisanego sekretarza akademii.

Józef Szujski,
sekr. gener.

— **Z Kut.** (*F. P.*) Zdziwiło mię nie mało, że dotyczas p. Buszyńskiemu, c. k. staroście kossowskiemu, nikt nie oddał ani podziękowania, ani uznania za jego doraźne i energiczne postępowanie. Dowiedziawszy się bowiem o istnieniu zbójeckiej bandy na Bukowinie, jak najspieszniej wysłał c. k. adjunkta powiatowego, p. Lanikiewicza z żandarmerją kossowską i kucką, dniem przed tem na miejsce, nim c. k. starostwo wyżnickie to uczyniło; a jednak Bukowińczycy sobie tryumf przywłaszczają, acz po obiedzie skończonym, czyli *post festum* na miejsce przybyć raczyli.

— **Stanisławów** 23. września. Dzięki zabiegłości magistratu i Rady miejskiej, cholera w naszem mieście występowała dotąd li sporadycznie i od kilku dni już zupełnie ustała. Środki ku zapobieżeniu cholery były dobrze obmyślane i skuteczne. Zamianowano lekarza z dzienną płacą 10 złr. w. a. Dodano mu stałego fiakra i stałego ordynansa, który dzień i noc pełnił służbę w domu lekarza. Dodano lekarzowi do pomocy dwóch cerulików z dzienną płacą po 2 złr. 50 cent., z których jeden dzienną, drugi nocną pełnił służbę i na każde zawezwanie musiał spieszyć do chorego, zawiadomiwszy przez ordynansa lekarza miejskiego. Na ratuszu w sali była dzienna i nocna służba inspekcyjna, powołana na każde zawezwanie spieszyć do lekarza, aby chorym niósł pomoc. Cyrulicy mają ryczałtowe wynagrodzenie po 5 złr. w. a. na fiakra, aby na każde zawezwanie bez straty czasu pospieszyć mogli. W oficynach cerulików do służby powołanych urządzone są lampy, czerwonem światłem przez całą noc płonące, aby szukającym pomocy ułatwić odszukanie domów ratunkowych.

W szpitalu izraelickim urządzono szpital choleryczny, zaopatrzony we wszystkie rekwizyta, dodano służbę z kobiet i mężczyzn i oddano pod kierunek lekarza miejskiego na czas cholery urzędującego. — Dwie apteki w Stanisławowie zawezwano, aby na recepty lekarza miejskiego wydawały ubogim leki na rachunek miasta. Odwietrzanie odbywało się na najobszerniejszą skalę. W pierwszych miesiącach, gdy nie było środków desinfekcyjnych we Lwowie, zapisano kwas karbolowy z Wiednia. Co siedm dni z kolei odwietrzała inspekcja policji dom za domem, wszystkie kanały i miejsca publiczne. Kasa miejska zaliczyła fundusz, a koszt na desinfekcję wydadany, ma być rozdzielony stosunkowo na wszystkich właścicieli domów.

Wprawdzie kasa miejska znaczny w tym roku po nad ramy budżetu poniesie wydatek i musi się nadzwyczajnym posiłkować kredytem; jednak ochrona zdrowia mieszkańców warta jest tej ofiary. Stanisławów zasłonięto do dnia dzisiejszego od klęski cholerycznej, tak że magistrat wobec pory teraźniejszej jesiennej może przystąpić do zwinięcia tych środków zaradczych.

Gospodarstwo przemysł i handel

Kraków dnia 23. września. (Od ajencji Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu w Oświęcimie.) Na wczorajszym targu w Wiedniu było wołów 5586, płacono 27 — 34 zł. za cetnar mięsa. Targ w ogóle był zły — wiele wołów zostało niesprzedanych.

Rafinerja spirytusu Juliusza Mikolasza notuje spirytus rafinowany stopień 79 spirytus rafinowany z anyżem stopień 83.

Bank krajowy galicyjski *przy placu Marjackim wydaje we Lwowie, jakoteż przez filję w Brodach* **Asygnaty kasowe:**

$5^1/_2$ procentowe	za	8dniowem	wypowiedzeniem
6 „	„	14 „	„
$6^1/_2$ „	„	30 „	„
$7^1/_2$ „	„	60 „	„

Wyciąg z dziennika urzędowego Gazety Lwowskiej z dnia 24. września 1873.

Edykta. Sąd pow. w Liszkach uwiadamia o śmierci bez ostatniej woli rozporządzenia Jana Harmatysa w Nowej wsi i Piotra Misiewicza w Liszkach. Sąd kraj. lwowski ogłasza konkurs na majątek Mojżesza Felda.

Konkurs na posadę sługi szkolnego przy gimn. II. we Lwowie. Na posadę kancelisty sądowego przy sądzie w Krakowie. Przy sądzie pow. w Jaśle opróżnioną została posada woźnego.

Licytacje. W sądzie obw. w Samborze sprzedaż dóbr Obłoźnicy w d. 13. listopada i 17. grudnia

Ostatnie wiadomości.

Namiestnictwo wydało pod d. 13. b. m. następujące obwieszczenie: „Z powodu rozpisania powszechnych, bezpośrednich wyborów deputowanych do Rady państwa z królestwa Galicji i Lodomerji wraz z w. ks. Krakowskiem ogłasza się w myśl §. 25. ustawy państwowej z d. 2. kwietnia b. r. (dz. u. p. nr. 41) listy wyborców, z wymienionych w dodatku do ordynacji wyborczej Rady państwa dwudziestu okręgów wyborczych w grupie większych posiadłości gruntowych z oznajmieniem, że reklamacje przeciw tym listom mogą być wnoszone do c. k. gal. prezydjum namiestnictwa we Lwowie w przeciągu 14 dni, licząc od dnia tego ogłoszenia. (*Gazeta Lw.* podała listę dopiero wczoraj.)

Reklamacje wniesione po upływie tego terminu nie będą uwzględnione.

Zwraca się przytem uwagę, iż wyborcy tej grupy mogą w myśl §. 12. powołanej ustawy państw. wykonywać prawo wyboru przez pełnomocników, w tym względzie mają być jednak przestrzegane przepisy zawarte w §§. 15 i 16 powołanej ustawy.

Korporacje lub towarzystwa jako właściciele dóbr tabularnych, uprawniających do wyboru w grupie większych posiadłości gruntowych, wykonują prawo wyboru według przepisu §. 13.

W tej grupie wyborczej mogą osoby będące w czynnej służbie wojskowej, tudzież kobiety wykonywać prawo wyboru, jednak tylko przez pełnomocników, a za niewiastę prawo wybierania mającą, z mężem żyjącą, wykonywa to prawo mąż.

Jeżeli posiadłość gruntowa uprawniająca do wyboru w tej grupie, jest wspólną tabularną własnością dwóch lub więcej współposiadaczy, wykonywa z pomiędzy nich ten prawo wyboru, którego reszta współwłaścicieli wyraźnie pisemnem pełnomocnictwem do tego upoważni. Uprawnieni do wyboru w tej grupie wyborczej, w kraju zamieszkali, otrzymają karty legitymacyjne wprost z urzędu.

Wzywa się tych, do wyboru w grupie większych posiadłości gruntowych uprawnionych, którzy w kraju nie mieszkają, ażeby o karty legitymacyjne zgłosili się do c. k. starosty, urzędującego w miejscu wyboru.

Listy tabularnych właścicieli posiadłości gruntowych, uprawnionych do wyboru w grupie większych posiadłości w 20 okręgach wyborczych, a to w porządku, w jakim te okręgi wymienione są w dodatku do ordynacji wyborczej Rady państwa, rozpoczęły się z dniem dzisiejszym drukować w urzędowym dzienniku *Gazety Lwowskiej*."

Osławiony wójt z Lipnika pod Białą, Lindert, prusofil, rozesłał po wsiach galicyjskich odezwę, podżegającą przeciw szlachcie, aby chłopi podawali petycję do cesarza przeciw niej. Oczywiście petycja jest tylko fintą, aby nią zamaskować cel pokierowania wyborów między ludem wiejskim w duchu centralistycznym.

Telegramy Gazety Narodowej.

Kraków d. 25. września. Wczoraj wieczór odbyło się tutaj zgromadzenie przedwyborcze. Wybrano komitet 50. Lista, popierana przez przyjaciół dr. Zyblikiewicza, odniosła w znacznej części porażkę.

Berlin d. 25. września. „Provinzialcorrespondenz" (półurzędowa) pisze, że bytność króla włoskiego w Wiedniu i w Berlinie ma pokojowe znaczenie. Zjazdami ostatniemi monarchów otrzeżono jedynie pewne dążności i kierunki, iż nie mogą liczyć na swe urzeczywistnienie, skoro Włochy, Austrja i Prusy idą zgodnie (aluzja to do monarchiczno-ultramontańskich we Francji objawów; p. r.).

Berlin d. 25. września. Jutro król włoski opuszcza Berlin, wracając do swego kraju przez Wiedeń, gdzie się teraz już zatrzymywać nie będzie.

Przyjechali do Lwowa d. 25. września.

Hotel Europejski. W. Zaleski z Moskwy A. Hubicka z Ożydowa, T. Śliwiński z Stanisławowa, A. Jakubowicz z Trybuchowa.

Hotel Zorza. T. hr. Dzieduszycki z Niesłuchowa, J. hr. Kaszowski z Moskwy, F. Riep z Wiednia, A. Krep z Tarnopola, J. Böttiger z Hamburga.

Kursa Giełdy wiedeńskiej

z dnia 24. września 1873.
godz. 5. min. 10. popoł.

Berlin. Ruble papier. $81^7/_8$. Akcje kredyt. 132—. Lombardy 101—. Galizier $95^1/_4$. Kolej państwowa 201—. Rumuńska $35^1/_4$. Bankn. austr. $88^7/_{16}$ Losy 1864.—.— Usposob. mdłe.

z dnia 25. września 1873.
godzina 10 minut 35 przed południem.

Akcje kred. 217.50 Anglo-austr. 157.—. Unionsbank — —. Vereinsbank 44.—. Kolej Kar. Ludw. — .—. Kolej połudn. 170.—. Franko-austr. —.—. Baubank 55.25. Losy z roku 1860 —.—. Obl. ind. —.—. Staatsbahn —.— Wiedeńska Tramway — .—. Napoleondor .—. Rubel papier. —.—. Usposob. mdłe.

Z dnia 25. września 1873.
godzina 2. minut 15 po południu.

Wiedeń. Akcje franko austr. 65.—. Węgierskie kredyt. —.—. Anglo-austr. 160.—. Unionsbank 132.50. Kolei Karola Lud. 215.50. Kolei siedmiogr. —.—. Kolei połudn. 171.50. Kolei Alföld. 151.50. Kolei Elżbiety 214.—. Kolei Lwow.-czerniowieckiej 139.75 Ung. Nordostbahn 200.50 Vereins-Bank 44.—. Kolei Rudolfa 153.50 Węgiersk. Ostbahn 63.—. Gal. indemnizacyjne 73.25. Losy z 1864 roku 133.50. Koszycko-oderbergskiej — —. Banku obrotowego 130 —. Losy tur. 62.50. Baubank-Actien 56.50. Kolei państwowej 339.—. Banku związk. —. —. Wiedeńskiego Bauverein 31.—. Hyp Rent. Bank 43.—. Usposobienie: ciche.

Pociągi kolejowe na stacji lwowskiej

Podzamcze.
(Podług zegaru lwowskiego.)
Odchodzą

do Brodów i Złoczoowa g. 11 m. 32 w nocy
„ „ „ 12 „ 26 w połud

W TEATRZE hr. SKARBKA.
W piątek d. 26. września 1873.
Po raz pierwszy:

NA LASCE ZIĘCIA
(*Au crochet d'un genare*)
komedja w 4 aktach przez Th. Barrière i L. Thiboust, przełożył Erazm Świerczewski.

Osoby:

Paweł Fontelais, bankier	P. Woleński.
Marta, jego żona	Pna Deryng.
Honorjusz Beljames, ojciec Marty	P. Dobrzański.
Zofia Beljames, jego żona	Pni Hubertowa.
Blanka ich córka	Pni Woleńska.
René de Nourguet, przyjaciel Pawła	P. Kwieciński.
Montonet, przyjaciel Beljama	P. Linkowski.
Onezym, jego syn	P. Fiszer.
Juljan, } służący Pawła	P. Walewski.
Baptyst, } służący Pawła	P. Laskowski.
Zuzanna, służąca Marty	Pna Lewicka.
Gervais, szwajcar	P. Galasiewicz.
Jan stangret	P. Skalski.

Rzecz dzieje się w Paryżu w domu Pawła.
Początek o godz. 7mej.

Lwów, z Izby handlowej dnia 25. wrześ.	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
I. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	215 50	218 —
„ Lwow.-Czern. Jassy	139 —	141 —
Banku hip. gal. po 200 zł.	— —	— —
„ krajow. z wpł. 50pr.	—	— —
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	77 25	77 90
„ „ „ 4 pr. w. a.	71 —	71 50
Banku hip. gal. 6 pr.	83 50	84 25
Gal. zakł. kred. włośc.	92 50	94 —
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	74 50	75 50
Losy miasta Krakowa	29 —	31 —
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 29	5 39
Dukat cesarski	5 30	5 45
Napoleondor	9 —	9 12
Pół imperjał rosyjski	9 14	9 30
Rubel rosyjski srebrny	1 66	1 76
Rubel rosyjski papierowy	1 52	1 54
Pruskie bilety kasowe	1 68	1 70
Srebro	109 50	111 —
Wiedeń d. 22. wrześ. Powszechny dług państ. (za 100 złr.)		
Rent. austr. w bankn. 5 pr.	69 30	69 40
„ „ w sreb. 5 „	73 50	73 70
Pożyczka loteryjna 1839 całe losy (m. k.)	260 —	265 —
1839 1/5 losu „	251 —	253 —
1854 po 250 zł. 4 pr.	93 -	93 50
1860 „ 500zł.w.a.5pr.	101 —	101 50
1860 „ 100 „ „ „	107 50	108 50
1864 „ 100 „ „ „	133 50	134 50
Listy zast. dom. po 120 5 pr.	120 —	120 50
Oblig. indm. (za 100zł.)		
Galicyjskie	74 50	75 —
Bukowińskie	74 30	75 —

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Inne publiczne pożycz.		
Węgier.poż.kol.po 120zł.5p	96 95	96 95
Węg. poż. prem po [illegible]	79 75	80 25
Turecka poż. kol. po		62 90
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zl. 120	168 50	169 —
Bodencred.au.po200zl.40pr	— —	225 —
Zakł.kr.dla h.i prz. po 160zł.	227 —	228 —
„ „ węg. 200zł. em. 80p.	121 —	123 —
Tow.eskont. n. aust.po500zł.	— —	980 —
Franco-austr. po 200 złr. em. 40 pr.	68	69
Franco-węgier. po 200 zl. em. 40 pr.	65 —	67 —
Gal. bank hip. po 200 zł. em. 80 pr.	—	— —
Gal bank dla hand. i przem po 200 złr.	— —	— —
Gal zakł. kr. ziem.po 200zł.		
Gal. bank kraj. po 200 złr. em. 50 pr.	— —	— —
Renten bank po 200 złr.	— —	— —
Banku nar. austr po 600 zł.	964 —	966 —
Banku powsz. aus.po 200złr.	75 —	76 —
Unionbank po 200 złr.	135 50	136 50
Vereinsbank po200 zł.e.40p.	46 50	47 —
Verkehrsbank pow.po 200zł.	132 —	133 —
Wechslerbank wied.po200zł.	— —	— —
Wied. bankver. po 200 złr.	— —	140 —
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	— —	— —
Alfoldzkiej po 200 złr. srob.	152 50	153 50
Dniestrzańskiej „ „	— —	— —
Elżbiety „ m. k.	215 —	216 —
Ferdynanda półn. po 1000 złr. m. k.	[illegible] —	[illegible] —
Franc. Józ. po 200 złr. w. a	209 —	210 —
Kol gal.Kar.L. po 200 zł m.	216 50	217 50
Lw. Cze a Jas. po 200 zł w. k	139 50	140 50

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Mor.Szl.(cent.) po200 złr.	46 —	47 —
Aust.półn.zach.po 200 zł.sr	200 —	204 —
„ „ lit. B.po 200 zł.sr	151 —	152 —
Rudolfa po 200 złr. s. r.	157 —	158 —
Siedmiogr. po 200 w. a. sr.	— —	— —
Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a.	338 —	339 —
Südbahn po 200 zł. srebr.	170 50	171 —
Tramway wied. po 200 zł	220 —	222 —
Węg.gal.(Łup.)po200zł.w.a.	— —	— —
Węg.półn. wschod p.200 zł. s.	110 —	111 —
„ wsch. (Ostb.) po 200 złr. w. a.	63 50	64 —
„ zachod. (Westb.) po 200 złr. w. a.	— —	— —
Akcje przemysłowe.		
Budow.Tow.austr. po 200 zł.	69 50	70 50
„ „ wied. „ 100 „	34 —	34 50
„ tanich pom.po100 z.	18 50	19 —
Borys.Potr.Cp.po 200 zł.wa.	—	— —
Listy zastaw. (za 100zł.)		
Boden cred. allg. ost.5pr.sr.	100 —	100 50
„ spłac. w 33 lat. 5 p. wa.	87 —	87 50
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr.w.a.	70 50	71 50
„ „ „ 5 pr. w. a.	77 —	78 —
Galic. bank hip. 5 pr. w.	83 50	84 —
„ Zak. kr. włośc. 6 pr. w.a.	92 50	93 —
Bank nar. austr. m. k. 5 pr.	— —	— —
„ „ „ w. a.	90 95	91 10
Obligacje pierwszeństwa kolej. (za 100 złr.)		
Albrechta.po300zł.5p.100zł.	82 —	82 50
Alföldz. 200 zł. 5 pr. sr. w. a.	88 50	89 —
Czeska z. 300 zł. 5 p. sr. w.a.	93 25	93 75
Dniestrzańska 300 „ „	42 50	43 50
Elżbiety po 5 pr. srebr. w.a.	95 50	96 —
„ em. 1862 5 pr.	93 75	94 25
„ em. 1870 5 pr.	102 25	102 75
„ em. 1872 5 pr.	99 75	100 —

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Ferdynanda półn. 5 pr. m. k.	99 —	— —
„ „ 5 pr. w. a.	87 75	88 25
„ „ 5 pr. sr.	105 25	105 75
Gal. K. L. 300 zł.5 pr.sr.w.a	— —	103 —
„ II. em. 5 pr. „	99 —	99 80
„ III. em. 1871 300	96 —	96 50
Lw. Czer. Jas. I. em. 1867 300 zł.5 pr.srebr.w.a	74 25	74 75
Lw. Czer. Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	86 25	— —
Lw. Czer. Jas. III. em. 1868 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	74 —	74 50
Lw. Czer. Jas. IV. em. 1872 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	— —	— —
Rudolfa po 300 zł.5 pr.sr.w.a	93 75	94 50
„ em. 1869 po 300 zł. 5 pr. srebr. w a	93 —	93 50
„ „ 1872 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	90 75	91 —
Siedmigrodz. 500 fr 5 pr.	87 —	87 50
Papiery loteryjne (szt.)		
Zak.kr.d.hand.i prz.po 100 z.	173 —	174 —
Klary po 40 złr. m. k.	31 —	32 —
Keglevich „ 10 „ „	14 —	15 —
Krakowska po 20 złr.	22 —	23 —
Palffy „ 40 „ „	22 —	23 50
Rudolfa „ 10 „ „	13 —	13 50
Ks. Salm „ 40 „ „	33 —	34 50
St. Genois „ 40 „ „	23 50	24 —
Stanisław.(poż.) po 20zł. wa.	18 —	20 —
Waldstein po 20 zł. m. k.	25 —	26 —
Windiszgratz po 20 zł. „	21 —	22 —
Dewizy (3miesięczne.)		
Berlin 100 tal.	— —	— —
Frankfurt 100 zł. (suddeut.)	95 10	95 25
Hamburg 100 mark banko	55 70	55 80
Londyn 10 f. sterl.	112 90	113 10
Paryż 100. frank.	44 25	44 40

Nr. 15.411.

Ogłoszenie.

W celu wydzierżawienia dochodów z myta w Dawidowie, odbędzie się licytacja w biurze IV. Wydziału krajowego.

Oferty pisemne podawać można do dnia 15. października r. b. do godziny 2. po południu, dnia zaś następnego, przeprowadzoną zostanie licytacja ustna, od godziny 10. rano do 1. po południu.

Cena wywołania ustanowioną jest na kwotę: Tysiąc ośmset dwa (1802) złr.

Oferty opiewać mają na czas od 1. stycznia, po koniec grudnia 1874 r. lub też na trzy lata. 3377 2-3

Warunki licytacyjne rozpoznać można w Wydziale krajowym oraz w Wydziałach powiatowych we Lwowie i Bóbrce.

Z Rady Wydziału krajowego.

We Lwowie dnia 14. września 1873.

L. 11092.

Ogłoszenie.

Rozpisuje się licytacja przez oferty opieczętowane na dostawę dla szpitala powszechnego we Lwowie:

1. **Masła czystego**, dobrze wyrobionego funt. wied. 5000.
2. **Drzewa opałowego** na r. 1874 sągów siedmio-stopowych raz przewiązanych:
   - *a*) bukowego sągów 450
   - *b*) brzozowego „ 300
   - *c*) sosnowego „ 250

Oferty na masło będą przyjmowane albo na całą ilość masła, albo na część pewną i może być dostawione albo wszystko razem, albo w przeciągu pięciu miesięcy zimowych po centnar. 10 miesięcznie.

Drzewo ma być dostawiane przez rok cały 1874 na każde zażądanie Zarządu szpitala, a oferty na drzewo będą przyjmowane, albo na wszystkie razem, albo na pojedyncze jego rodzaje.

W ogólności oferty będą przyjmowane wraz z wadjum 5 procent od całej dostawy i to opieczętowane z napisem na jaki przedmiot, i mają być składane w Dyrekcji szpitala do dnia 24. października r. b.

Bliższe warunki określone zostaną w kontraktach, jakie zawierane będą z przedsiębiorcami, których oferty będą przyjęte z wymaganiem od nich kaucji wysokości 10 procent od wartości całorocznej dostawy. 3389 1--5

Z Dyrekcji Szpitala powszechnego.

Lwów dnia 23. września 1873.

Dr. Głowacki.

L. 3121. 3306 3—3

Ogłoszenie.

W celu wydzierżawienia prawa propinacji wódczanej i piwnej wraz z dodatkiem gminnym i użytkiem browaru miejskiego gminie miasta Rzeszowa przysługującego, na czas od 1. stycznia 1874 do ostatniego grudnia 1876, rozpisuje się niniejszem publiczna ustna licytacja na dniu 16. października b. r. a w razie bezskutecznego upływu tegoż terminu na dniu 30. października b. r. a trzeci i ostatni termin na dzień 6. listopada b. r. zawsze o godzinie 9tej rano.

Cenę wywołania rocznego czynszu dzierżawnego ustanawia się na kwotę 26.111 złr., zaś wadium przed rozpoczęciem licytacji do rąk komisji złożyć się mające na kwotę 2611 złr. w. a.

Oferty pisemne należycie wystawione i przepisanem wadium zaopatrzone, przyjmowane będą przed ukończeniem ustnej licytacji na każdym w powyższych terminów.

Warunki licytacyjne wolno chęć licytowania mającym każdego czasu przed licytacją w urzędzie tutejszym przejrzeć.

Zwierzchność gminy miasta.

Rzeszów 12. września 1873.

Nr. 15.411.

Obwieszczenie.

Celem wydzierżawienia dochodów mytniczych przy drogach krajowych, na rok 1874. względnie zaś i na lata następne, przeprowadzone będą przez właściwe Wydziały powiatowe rozprawy licytacyjne, pomiędzy 10. a 20. października b. r. a mianowicie:

Powiat	Nazwisko stacji	Cena wywołania rocznego czynszu	Powiat	Nazwisko stacji	Cena wywołania rocznego czynszu
Krakowski	Przegorzały	1.700 złr. — ct.	Stanisławowski	Jamnica	7.411 złr. — ct.
	Mogiła	1.200 „ — „		Halicz	
	Bińczyce	1.855 „ — „		Jezupol	
Chrzanowski	Podzagórnie	1.400 „ — „		Pobereże	
	Chełmek		Skałacki	Białakarczma	560 „ — „
Nowo Sandecki	Gródek	432 „ — „		Podwołoczyska	6.400 „ — „
	Zabełcze	2.209 „ — „	Tłumacki	Miłowanie	3.600 „ — „
Nowo Targski	Dębno	1.125 „ — „		Tłumacz	
	Obidowa z Klikuszową	770 „ — „	Horodenka	Nieźwiska	1.285 „ 95 „
	Nowytarg biał. Dunajec	2.300 „ — „	Kołomyjski	Puhary	940 „ — „
	Nowytarg czar. Dunajec	1.261 „ — „	Czortkowski	Czortków	1.200 „ — „
Ropczycki	Dąbie	1.000 „ — „		Dzuryn	700 „ — „
Pilzneński	Brzeźnica	2.105 „ — „		Koszyłowce	566 „ 66 „
Sanocki	Olchowce	451 „ 60 „		Dawidkowce	435 „ — „
Birecki	Tyrawa	404 „ — „	Buczacki	Buczacz	8.505 „ — „
	Bircza	1.866 „ — „		Monasterzyska	3.100 „ — „
Brzozowski	Grabownica	3.400 „ — „		Zaleszczyki małe	2.105 „ — „
	Dynów		Borszczowski	Kozaczówka	777 „ 36 „
	Niewistka	860 „ 25 „		Babińce	
	Nozdrzec	350 „ — „	Zaleszczycki	Tłuste	2.400 „ — „
Gródecki	Stawczany	3.200 „ — „		Korolówka	
	Porzecze			Bedrykowce	
Brzeżański	Brzeżany	10.201 „ — „		Kasperowce	
	Horodyszcze		Husiatyński	Husiatyn	1.025 „ 50 „
	Kozowa			Krogulec	320 „ — „

Nadto, w tym samym czasie, odbędą się licytacje:

1) w biórze Wydziału krajowero na wydzierżawienie stacji myta drogowego w Dawidowie, przy drodze krajowej Lwowsko-Rohatyńskiej z ceną wywołania rocznego czynszu 1802 złr. w. a.
2) w Szczawnicy, pod kierunkiem inspektora Wgo Józefa Szalaya, na wydzierżawienie stacji myta mostowego tamże z ceną wywołania rocznego czynszu 900 złr. w. a.

Podając o powyższem do publicznej wiadomości, Wydział krajowy dla ułatwienia konkurencji, przyjmować będzie oferty zbiorowe, bądźto na wszystkie wymienione stacje mytnicze, bądź też na pewną część tych stacyj bez względu na administracyjny rozdział powiatowy. Oferty jednak takie, wnosić tylko można wprost do Wydziału krajowego, najdalej do dnia 10. października r. b., t. j. przed terminem rozpoczęcia licytacyj powiatowych, składając równocześnie w kasie krajowej, lub dołączając do podania odpowiednie wadjum, które oblicza się w stosunku 100 na 100, od łącznej kwoty wywołania. Każda oferta niezależnie od dołączonego wadjum, ma być należycie opieczętowaną, na odwrotnej zaś stronie koperty, umieścić wypada nazwiska wszystkich stacyj mytniczych, zbiorową ofertą objętych. Otworzenie podobnych ofert nastąpi dopiero po nadejściu wyników licytacyjnych z odnośnych Wydziałów powiatowych, porównanie zaś tychże, odbędzie się wobec komisji przez Wydział krajowy do tego wyznaczonej.

Bliższą wiadomyść o warunkach licytacyjnych, powziąść można w Wydziale krajowym lub też w Wydziałach powiatowych. 3378 3—3

Z Rady Wydziału kr. Królestwa Galicji i Lodomerji i W. ks. Krakowskiego.

We Lwowie, dnia 1. września 1873.

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.